Nr. 32. Lwów, dnia 9. sierpnia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z „*Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym*“, „*Bartnikiem postępowym*“ i „*Gospodarstwem kobiecem*“ jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
R.,p opisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Fundacya im. Kazimierza Miczyńskiego.

Ze śmiercią ś. p. prof. Kazimierza Miczyńskiego przerywa się tok prac Jego o doniosłem znaczeniu dla rolnictwa. Któż dziś u nas mógłby je podjąć? A przecież kierunek to jedyny, w którym hodowla zbóż postępować może. Umożliwienie młodym rolnikom pracy na tem polu będzie najstosowniejszem uczczeniem pamięci prof. Kazimierza Miczyńskiego.

Grono dawnych uczniów Zmarłego, wespół z Jego kolegami, postanowiło utworzyć fundusz imienia Kazimierza Miczyńskiego.

Odsetki funduszu tego będą przeznaczone na zasiłki dla Polaków, kończących wyższe studya rolnicze, na specyalizowanie się w hodowli zbóż. Zwracamy się do wszystkich uczniów i tych wszystkich, którzy wielkie zasługi Zmarłego dla polskiej nauki rolniczej odczuwają, o przyczynienie się do rychłego urzeczywistnienia się powziętej myśli.

Fundusz na ten cel przyjmuje Redakcya *Rolnika* we Lwowie.

Dr. Seweryn Krzemieniewski
Dr. Karol Malsburg
Dr. Stefan Pawlik
Dr. Kazimierz Szulc
Bronisław Janowski
Stanisław Gostyński
Kazimierz Tascher
Dr. Kazimierz Terlikowski
Adam Papara
Henryk Gurski.

Przemówienie żałobne

Wice-marszałka Dra Tadeusza Pilata na pogrzebie ś. p. Kazimierza Miczyńskiego,

dnia 31. lipca 1918 roku.

W pełni wieku męskiego, w pełnym rozwoju działalności naukowej i nauczycielskiej, jako profesor i dyrektor Akademii a zarazem wybitny członek Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, Związku Kół ziemiańskich i Towarzystwa Kółek rolniczych, w chwili, kiedy owoce jego pracy osiągały coraz pełniejszy skutek w szerokich kołach rolników i ugruntowały mu trwałe uznanie, odchodzi od nas ten, przed którego trumną stoimy, Kazimierz Miczyński.

Oddając należny hołd jego talentowi, pracy i istotnym zasługom imieniem Wydziału krajowego, nie będę tutaj zajmował się szczegółowo oceną jego działalności naukowej, brak mi do tego fachowej kompetencyi, a zresztą nie tu pora po temu, kiedy świeży a głęboki żal ściska serce, zajmą się tem słusznie fachowi uczeni i pisma naukowe. Chcę i muszę natomiast podnieść to, co mojem zdaniem stanowi najwybitniejszą cechę działalności naukowej i społecznej nieodżałowanego dyrektora i jego wybitną zasługę. Rozumiał on doskonale, lepiej niż wielu uczonych, jakim powinien być związek nauki rolnictwa z praktyką rolniczą, w jaki sposób nauka ta na praktykę może i powinna najskuteczniej oddziaływać. Rozumiał, że to, co nauka praktyce zaleca u nas do zastosowania, musi się opierać nie tyle na obcych doświadczeniach, lecz na doświadczeniach wśród stosunków naszych przyrodzonych i ekonomicznych i społecznych i do nich się przystosować. W ten sposób tworzył on u nas i wzmacniał stopniowo ów tyle pożądany pomost między nauką a praktyką rolniczą, pomost — daj Boże — trwały na zawsze, któremu przeszkadzał dawniej niejednokrotnie pseudo-naukowy dyletantyzm, który sprowadzał zawody i straty i wyradzał nieufność do nauki.

Naukom i radom Miczyńskiego wierzono, czy je głosił z katedry, czy na zgromadzeniach i posiedzeniach rolniczych, z których w długim szeregu lat żadne prawie nie odbywało się bez jego udziału, czy wreszcie w pismach, począwszy od *Rolnika*, którego był przez szereg lat redaktorem, aż do tak znanej książki „Rolnik wzorowy“ i pracy naukowej „Uprawa roli i roślin“. „Rolnika wzorowego“, który doczekał się czterech wydań po 5.000 egzemplarzy, widziałem w rękach włościan, gospodarzy i niższej służby dworskiej i słyszałem słowa uznania i ufności w jego rady.

W ciągu szeregu lat, przez które zasiadam w Wydziale krajowym jako referent spraw rolniczych, nie pamiętam propozycyi Miczyńskiego, któraby nie była przyjęta, bo zawsze były gruntownie obmyślane i do potrzeb krajowych przystosowane. Tak powstał, obok innych urządzeń Zakład ochrony roślin przed szkodnikami, Zakład hodowli zbóż i innych roślin, które stanowią nowy tytuł do wdzięczności naszego społeczeństwa rolniczego dla ich twórcy. Traci w nim departament rolniczy, tracę i ja specyalnie szczerego przyjaciela i doradcę.

Pobudką niezmordowanej, pomysłowej i skutecznej pracy była Miczyńskiemu, obok szczerej miłości nauki, górująca w nim zawsze miłość kraju, ojczystej ziemi i swego narodu, dla których wszystko był gotów poświęcić.

Strata takiego człowieka, który jeszcze lat dziesiątki mógł działać skutecznie, oparty na zaufaniu rosnącem całego społeczeństwa, jest ciężkim ciosem

---

H. GRABIAŃSKI.

Ś. p. Prof. Dr. K. Miczyński.

(Próba charakterystyki jako hodowcy.)

W ocenie działalności naukowej śp. prof. Miczyńskiego należy odróżniać w nim rolnika i hodowcę.

Jego prace ściśle rolnicze znajdą niezawodnie w innem miejscu stosowną fachową ocenę; w szkicu niniejszym ograniczam się do krótkiej charakterystyki metod jego pracy i kierunków naukowych z zakresu hodowli roślin, jakich wyznawcą był przedwcześnie zmarły uczony.

Pracując niegdyś przez dłuższy czas nad hodowlą roślin w Dublanach pod kierunkiem ś. p. prof. Miczyńskiego, miałem sposobność zapoznać się bliżej z jego wybitną indywidualnością hodowcy. Niech ten szkic będzie wyrazem hołdu i wdzięczności.

Jak wielu bardzo uczonych i praktyków, zarazem Miczyński był do pewnego stopnia eklektykiem w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Pilnie idąc z postępami wiedzy hodowlanej, krocząc zawsze w pierwszym szeregu badaczów, nie poddawał się nigdy pewnej krańcowości poglądów, którą się spotyka zwłaszcza w naukach młodych, przynoszących nieomal z dnia na dzień nowe hasła, nowe kierunki, silnie się wzajemnie zwalczające. Nauka hodowli w ścisłem naukowem znaczeniu jest właśnie taką młodą jeszcze nauką; parę dziesiątków lat liczy sobie zaledwie, lecz może się już poszczycić ogromnemi zdobyczami i olbrzymią literaturą. Ściśle związana z innemi naukami przyrodniczemi skupia na sobie uwagę doniosłemi zagadnieniami ogólno biologicznego znaczenia. Żmudna i drobiazgowa analiza zjawisk dziedziczności powoli doprowadzała do syntezy pewnych kierunków.

W krótkim szkicu trudno tu przebiedz te fazy rozwojowe, które doprowadziły do obecnego stanu nauki hodowli roślin.

Z dziwną intuicyą uczonego, Miczyński umiał zawsze iść wśród pionierów naukowego postępu i nie stając się fanatykiem żadnej szkoły, krytycznem okiem oceniać każdy nowy krok i nową myśl. Chwilowo modne kierunki nie zatrzymywały go nigdy długo.

Idąc z postępem, nie odrzucał jednak wartości pewnych metod, którym hołdowała dawniej olbrzymia większość hodowców. Mam tu na myśli niemiecką metodę hodowli, polegającą na stopniowem uszlachetnianiu i niedopuszczaniu regresyi (hodowla w populacyach), która może się poszczycić bardzo poważnymi rezultatami, zwłaszcza w hodowli buraków cukrowych. Odrzucana obecnie z punktu widzenia teoretycznego, metoda ta nie straciła jednak pewnej wartości w praktycznem zastosowaniu w rolnictwie.

W praktyce również nie wyrzekał się Miczyński stosowania „praw“ korelacyi, choć teoretycznie był

dla rodziny, na którą nie mogę spojrzeć bez najgłębszego wzruszenia i współczucia; dla Dublańskiej Akademii, której oddawna był chlubą i ozdobą; dla administracyi krajowej, w której tak wielką i tak szczególnie przykrą sprawia lukę; dla organizacyi rolniczych, w których tak bardzo poważne zajmował stanowiko; dla nauki polskiej, w której go wysoko ceniono, a ciągle jeszcze więcej spodziewano się na przyszłość. Oby Bóg dał mu godnych naśladowców i następców, których Ojczyzna tak bardzo potrzebuje.

O Miczyńskim, jako człowieku, niech powiedzą ci, którzy w codziennem żyli z nim zetknięciu. Mnie przychodzi na myśl napis nagrobkowy, który oddaje moje i wszystkich nas uczucie:

Kto Ciebie znał, ten naszą boleść oceni.
Kto Ciebie kochał, ten nigdy Cię nie zapomni.

W. J. D.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Dopiero dzisiaj, w dniach głodu, ogół społeczeństwa naszego należycie zrozumiał, bo na sobie odczuł, czem dla narodu jest ziemia: że naród bez ziemi istnieć nie może, że ziemia jest zasadniczą podstawą jego bytu, jego istnienia, jego siły. To też o ziemi dużo się dzisiaj mówi i piszę. Hasło ratowania ziemi od przechodzenia w obce, niepowołane ręce, staje się hasłem całego naszego narodu. Zdrowy ten ruch zwraca oczy całego społeczeństwa na ziemię, a przez to i na tych, którzy, jako właściciele większych kawałów tej ziemi, są postawieni niejako na straży tej narodowej świętości, ponoszą lwią część odpowiedzialności — na ziemiaństwo.

Jak w takich wypadkach zwykle bywa, na pierwszem miejscu występuje krytyka, wynajdująca wszystkie wady i złe strony, uogólniająca niedostatki jednostek na ogół danej warstwy społecznej. Za nią idzie przerażenie, że się źle dzieje, że zagłada wisi nad nami, odzywają się głosy nawołujące do zmian radykalnych.

Nie myślę tu występować w obronie ziemiaństwa, gdyż takiem uogólnieniem wyrządziłbym mu krzywdę. Jak w każdej warstwie społecznej są jednostki lepsze, są typy dodatnie i ujemne, są ludzie zacni, ideowi, a trafiają się i groszoroby, którzy dla pieniądza są w stanie wszystko poświęcić, nawet własny, rodzinny kawał ziemi w obce, a choćby i wrogie zaprzedać ręce. To też o radykalnych zmianach mówić nie należy, bo nie można jednej miary przykładać do wszystkich ziemian, należy natomiast myśleć o tem, by każdy ziemianin należał do tych lepszych, szlachetniejszych, by ci, którzy dotychczas żyli bez myśli o obowiązkach jakie za sobą pociąga posiadanie ziemi, to odczuli, zrozumieli i przez to stali się nie obojętnymi, lecz dodatnimi członkami społeczeństwa. Tych zaś, którzy się okażą opornymi, którzy nie zechcą zrozumieć, że ziemia to własność narodowa, którą jednostki wprawdzie władają, ale tem nie mniej są za nią przed społeczeństwem odpowiedzialnymi, tych należy piętnować, a sprzedawczyków z grona społeczności polskiej wykluczyć.

Tak mniej więcej dzisiaj już szerokie sfery naszego społeczeństwa myśleć zaczynają, tak też oddawna myślała lepsza część naszego ziemiaństwa i w tej mniej więcej myśli już oddawna się organizuje.

Jeszcze bowiem w r. 1904 we wschodniej części kraju, a w roku 1906 w środkowej, oddzielnie i samorzutnie tu i tam, grupy ziemian zawiązały organizacye, pierwsza pod nazwą „Koła Zjazdów Ziemiańskich", druga „Kółek Ziemian".

Dwie te organizacye wkrótce się ze sobą porozumiały, działając z początku tylko w porozumieniu, potem w ścisłej łączności, aż wreszcie zjednoczyły się w jedną całość, pod nazwą „Koła Ziemiańskie", obejmującą całą naszą dzielnicę.

---

zwolennikiem nowego pojmowania tych zjawisk, wprowadzonego przez młodą szkołę genetyków.

Podobnież odnosił się do modnej w swoim czasie szkoły matematyczno-statystycznej, reprezentowanej przez Galtona, Davenporta, Camerano, Pearsona i t. p. W praktyce posługiwał się chętnie jej metodami, zwłaszcza przy określaniu typów mieszańców.

Posługując się niektóremi metodami starszych szkół, Miczyński tem nie mniej wyraźnie zaznaczał się jako zdecydowany zwolennik szkoły genetycznej.

Prace W. Batesona, C. Corrensa, Tschermaka, Baura, Johannsena, L. Blazinghema i innych neo-mendelistów, działalność instytutu w Svalöf, wytworzyły ten kierunek, któremu Miczyński hołdował, choć z dużą dozą swych indywidualnych tendencyi.

Zakład hodowli roślin w Dublanach w tym właściwie był prowadzony kierunku. Ogromne ilości co rok wykonywanych krzyżowań i kultur czystych linii dały w rezultacie cały szereg nowych odmian, w znacznej części już będących w reprodukcyi, zalety których są powszechnie znane i cenione we wszystkich dzielnicach Polski. Przykładem sztywno-słome, zbito-kłose, odporne i wysoce plenne pszenice, jak: „Hanka", „Złotka" i t. p.

Liczne prace, ogłaszane w czasopismach naszych i zagranicznych, wytwarzały tą atmosferę zasłużonej sławy, dzięki której Zakład hodowli roślin Miczyńskiego stał się swego rodzaju Mekką dla adeptów hodowli polskiej.

Prof. Miczyński był obdarzony fenomenalną pamięcią i znakomicie się nią posługiwał.

Zakład miał zawsze zbyt mało sił pomocniczych; z tego powodu musiał się Miczyński posługiwać nieraz pomocą chwilowych praktykantów z grona słuchaczów Akademii.

Dorywczość taka, niemożność zupełnie systematycznego prowadzenia ksiąg rodowodowych, musiałyby się ujemnie odbijać na rezultatach pracy, gdyby nie nadzwyczajna pamięć Miczyńskiego, który wszelkie luki umiał zawsze uzupełnić.

Inną cechą Miczyńskiego był wybitny zmysł praktyczny rolnika połączony z intuicyą hodowcy. Ta właściwość pozwalała dochodzić do znakomitych rezultatów praktycznych. Cele teoretyczne musiał nieraz poświęcać dla bliższych i ważniejszych w naszych warunkach zadań praktycznych. Wspomniane wyżej braki sił pomocniczych zmuszały go nieraz do porzucania, choć z ogromnym żalem, badań nad zjawiskami mniejszej praktycznej doniosłości, choć dla uczonego nierównie nieraz ważniejszych.

Obowiązki dyrektora Dublan nadmiernie odrywały Miczyńskiego od ulubionych jego prac hodowlanych; nieraz żalił się Zmarły, że nie ma czasu opracować niesłychanej wprost ilości swych notatek i spostrzeżeń, i ująć ich w systematyczną całość.

Społeczeństwo, które zbyt wiele obowiązków włożyło na barki jednego człowieka, powinno w tej spuściźnie po zmarłym uczonym pomyśleć.

Ludzie ci widzieli, że wśród ziemian są wady, są niedostatki, hasłem ich było „excelsior". Nie szukali wad i błędów u innych, nie zaczynali od krytyki i krzyku, ale wzięli się do podnoszenia siebie, swoich gospodarstw i do szerzenia swych idei i myśli wśród najbliższych i sąsiadów. Główną ich myślą była obrona ziemi. To też każdy, kto do tego Kółka chciał wstąpić, musiał podpisać deklaracyę, w której przyrzekał, że ziemi w obce lub niepowołane ręce nie sprzeda, ani wydzierżawi. Rozumieli oni jednak, że dlatego, by ziemię w swoich rękach utrzymać, trzeba być godnym posiadania tej ziemi. Trzeba z jednej strony być jednostką ekonomicznie silną, być gospodarzem dobrym w całem tego słowa znaczeniu, a z drugiej strony trzeba być świadomym obowiązków, jakie względem społeczeństwa posiadanie ziemi za sobą pociąga.

Do osiągnięcia pierwszego celu dążyły zebrania, odbywające się za każdym razem u innego członka, przyczem zwiedzano szczegółowo gospodarstwo, i na podstawie ciągle czytanej literatury postępu rolniczego poddawano gospodarstwo krytyce, udzielano rad i wskazówek.

Do drugiego celu dążono wzajemną wymianą zdań w czasie zebrań, od czasu do czasu artykułem w czasopismach, a przedewszystkiem słowem i przykładem w życiu. Statut wyraźnie wymaga od członków pracy obywatelskiej, należenia do towarzystw i organizacyi rolniczych i t. p. Lecz nietylko należenia, ale i pracy w tych instytucyach. To też przyznać należy, że większość wybitnych działaczy w naszych instytucyach gospodarczych i ekonomicznych, to członkowie Kół Ziemiańskich, którzy temi ideami zagrzani oddają czas swój i siły, nieraz ze szkodą własnych interesów, na usługi sprawy społecznej.

I szła ta praca nad sobą, nad swoimi kolegami po pługu, cicha, bez rozgłosu, zyskując dla swych szlachetnych celów i idei coraz szersze kręgi ziemiaństwa, grupując koło siebie najdzielniejszych. Ostry balot przy wstępowaniu do organizacyi zabezpieczał ją od spaczenia pierwotnej myśli założycieli. I wkrótce stały się te Koła zebraniem elity ziemiaństwa, prawdziwie arystokracyi ziemiańskiej, bo arystokracyi pracy i ducha. A należeli tam różni, bo i dzierżawcy jednowioskowi i właściciele ogromnych dóbr i administratorowie majątków i młodzież ziemiańska. Na tę ostatnią szczególną zwrócono uwagę i wychowanie młodzieży rolniczej stało się jednem z głównych zadań Kół. Stworzono w porozumieniu z Dyrekcyą Akademii rolniczej w Dublanach i Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, których kierownicy byli gorliwymi członkami Kółek, Komisyę praktyk, która miała na celu dawać młodzieży rolniczej praktyki nietylko pod względem rolniczym możliwie najlepsze, ale wielki nacisk kładziono, by praktykodawcy byli ludźmi prawdziwie obywatelskiego ducha, aby ta młodzież odrazu w czasie praktyki nabywała przekonania, że gospodarstwo, to nietylko robienie chleba i grosza, ale obowiązek i służba obywatelska ściśle z ziemią związana. Tak dziesiątki młodzieży rolniczej przez tę szkołę przechodziło i wytwarzało falangę przyszłych gospodarzy-obywateli.

Cała ta działalność, prowadzona, jak wspomniałem, bez rozgłosu, pozyskała szybko tylu adeptów, że trzeba było tworzyć oddzielne Koła, które przeważnie łącząc się powiatami, objęły wkrótce całą Galicyę i coraz intensywniejszą prowadziły działalność.

Jak wszystko w kraju, tak i organizacya Kół Ziemiańskich musiała skutkiem wojny zawiesić swą działalność. Zjazdy Kół poszczególnych były niemożliwe członkowie rozprószeni na wygnaniu lub odcięci kordonem frontu wojennego.

Dziś znów rozpoczęły swą pracę pod przewodnictwem księcia Witołda Czartoryskiego.

Zjazdy Kół już się odbywają, a organ ich naczelny Rada Główna, rozpoczęła intensywną działalność.

A pracy przed tą organizacyą moc ogromna, bo majątki poniszczone domagają się intensywnej pracy gospodarczej, więc na polu rolnictwa wzajemna rada i pomoc potrzebniejsza niż kiedykolwiek.

Ale nie mniej pracy wymaga cel drugi, cel główny: podnoszenie strony moralnej, obywatelskiej ziemiaństwa i obrona ziemi.

Ta strona moralna, obywatelska ziemiaństwa, jest w dzisiejszych czasach wystawioną na ogniową próbę. Łatwe zyski, dochodzące ogromnych rozmiarów, na pokątnym handlu zbożem, to pokusa ogromna, szczególniej dla zrujnowanego przez wojnę ziemianina. Boć gdzie, jak dotychczas, różnica ceny rządowej 40 K, a w handlu pokątnym 500 a często i wyżej, tam trzeba silnego poczucia obywatelskiego, by nie uledz pokusie; trzeba jasnego zdawania sobie sprawy, że nie spekulant płaci te 460 K czy więcej nadwyżki, lecz ten najbiedniejszy konsument miejski. Ale właśnie dlatego twardo stać musi ziemiaństwo nasze, i choć z zaparciem się, ale wyrzec się tych zysków musi, bo to zyski nieczyste, to zarobkowanie na nędzy ludzkiej. To też do walki z tym handlem Koła Ziemiańskie występują z całą stanowczością.

A najważniejsza sprawa — to obrona ziemi, tej ziemi polskiej, której każda piędź dziś, więcej niż kiedy, świętością, a którą nam na wsze strony wydzierają przemocą i podstępem. I znowu walka trudna. Dziś ceny ziemi dochodzą fantastycznych wysokości, a gospodarka nie łatwa. Niejeden ziemianin, po latach przymusowej tułaczki lub służby wojennej, powraca do domu, by zastać ruinę zupełną — ani budynków, ani inwentarza, ani pól obsianych, ani ziarna na zasiew, a pola poryte rowami i okopami nieraz na głębokość 2 pięter. Setek tysięcy trzeba dzisiaj, aby taki folwark zagospodarować — szereg lat żyć w pracy i trudzie, a dochodu nie mieć aż za lat kilka. A zjawia się dorobkiewicz wojenny i za tę ziemię samą daje gotówką na stół miliony. Z jednej strony perspektywa lat pracy, znoju, samozaparcia, z drugiej — pozbycie kłopotu i wygodne życie rentiera. Więc znowu trzeba hartu obywatelskiego ogromnego, by wytrwać; zrozumienia, że to nie folwark jakiś tam, ale kawał Ojczyzny na sprzedaż i poniewierkę w ręce obce, często wroga, spekulanta wydany.

I oto drugie hasło, które swej pracy stawiają Koła Ziemiańskie: ni piędzi ziemi w obce lub niepowołane ręce. Polska ziemia w rękach polskich pozostać musi i kupić ją może tylko ten, kto ją kocha, kto jej życie swe poświęcić pragnie, kto czuje i działa prawdziwie po polsku.

A dążyć do tego pragną przez podnoszenie sami siebie, przez dźwiganie na tę wyżynę obywatelską wszystkich kolegów po pługu. Każdego, kto tak czuje i tak myśli, z otwartemi ramionami do grona swych

pracowników przyjmą, by pracą i radą w działaniu dopomagał.

Ale na złe oczu zamykać nie wolno i dla sprzedawczyków względów być nie może. Ci muszą być ze społeczności ziemiaństwa wykluczeni, muszą swe źle nabyte grosze przeżywać w hańbie i wstydzie. Z nimi wystąpią Koła do walki bezwzględnej, piętnując ich przed całem społeczeństwem, by i ono wiedziało, kogo od siebie odsuwać należy.

Społeczeństwo myśli te i hasła samo już dzisiaj odczuło, i doniosłość ich zrozumiało; to też Koła rachują na szerokie poparcie swej pracy. Niech te wszystkie organizacye i towarzystwa, które dziś pod hasłem obrony ziemi powstają, niech się dokoła Kół Ziemiańskich zgrupują, niech im dadzą poparcie moralne, a ziemia pozostanie naszą, i to w rękach prawdziwych obywateli Polaków.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Uprawa koniczyny jako międzyplonu i zasiew jej w jesieni z żytem.

Powiększenie uprawy czerwonej koniczyny, mające na celu zwiększenie produkcyi paszy, połączone jest w obecnych czasach z dość znacznemi trudnościami. Trudności te pochodzą przedewszystkiem stąd, że na pierwszem miejscu stoi niezbędna produkcya płodów rolniczych, służących do wyżywienia ludności, t. j. zboża i ziemniaków. Oprócz tego w ostatnich czasach okazała się konieczność produkcyi roślin olejnych a również i roślin dostarczających włókna, gdyż potrzeby tych niezbędnych dla ludności artykułów ograniczone są li tylko do własnej produkcyi.

Wobec tego konieczność powiększenia produkcyi paszy zapomocą uprawy koniczyny postąpiłaby do pewnego stopnia naprzód, a to przez uprawę jej jako międzyplonu. Koniczynę, jak wiadomo, zasiewamy w jarzynie, albo w zbożu ozimem. Koniczyna zasiana w jarzynie, zwyczajnie w jęczmieniu, tylko w wyjątkowych latach, mianowicie gdy wiosna jest przepadzista, rozwija się tak pomyślnie, że w jesieni tego samego roku po sprzęcie rośliny ochronnej może być spasaną lub koszoną. Okazało się też, że może to być bez szkody wykonywane, jeżeli tylko spasanie lub skoszenie nastąpi dość wcześnie, tak, że rośliny jeszcze przed nadejściem zimy będą mogły przyjść do siebie i wzmocnią się odpowiednio. Tak się rzecz przedstawia przy uprawie koniczyny, która dopiero w roku następnym ma być w pełni użytkowaną.

Jeżeli jednak koniczyna ma być zastosowana jako międzyplon, to nie pozostawia się ją do użytkowania na rok następny, ale po zasianiu tego samego roku w jesieni będzie użytą na pastwisko lub też będzie koszoną na zieloną paszę dla inwentarza żywego. To jest właściwa uprawa koniczyny jako międzyplonu, gdyż w następnym roku porządek płodozmienny wcale się przez to nie zmienia i czy to okopowe, czy też inne płody następują w zwykłej kolei.

Koniczynę jako międzyplon należałoby stosować na każdem polu nadającem się do uprawy koniczyny a obsiewanem zbożem. W ten sposób uzyskalibyśmy w jesieni dość znaczny zapas zielonej paszy bogatej w białko, a tem samem bardzo pożywnej. Taką młodą koniczyną najkorzystniej jest spasać pomięszaną ze słomą i porzniętą na sieczkę, gdyż spasanie samej, jako zanadto pożywnej, byłoby marnowaniem białka. Młoda koniczyna jest nadzwyczajnie cenną paszą dla świń i dla drobiu, a wysuszona i zmielona na proszek jest doskonałą paszą treściwą, która jako dodatek do parowanych ziemniaków lub buraków bardzo dobrze zastąpić może inne pasze treściwe, jak n. p. ziarna, otręby i t. p.

Oprócz tych korzyści, jakie odnosimy z młodej koniczyny używając ją na paszę, pozostałe korzonki i łodygi po przyoraniu dostarczą roli choć w pewnej części potrzebnego azotu dla następnej rośliny mającej być uprawianą.

Zasiewanie koniczyny jako międzyplonu w zbożu nie przedstawia niebezpieczeństwa „wykoniczenienia roli“, gdyż uprawiana jako międzyplon stosunkowo tylko przez krótki czas pozostaje na polu.

Zachodzi teraz pytanie, w jakiem zbożu będzie najkorzystniej zasiewać koniczynę jako międzyplon?

Jak już wyżej zaznaczyłem, to jęczmień nie bardzo nadaje się do tego celu, gdyż w razie suchej wiosny nietylko że rozwój roślin do jesieni nie nastąpiłby w tej mierze, ażeby nam mógł zapewnić znaczniejsze korzyści, ale nawet, co gorsza, że wzejście roślin podczas suchej wiosny wielce jest niepewne. Tak samo również przedstawia się ta sprawa przy wsiewaniu koniczyny na wiosnę w zboża ozime, i tu niebezpieczeństwo to nie wykluczone. Można też przypuszczać wogóle, że niepowodzenia w uprawie koniczyny, których tak często doświadczamy, przeważnie upatrywać należy w niepomyślnych wpływach klimatycznych.

Zdaje się jednak, że obecnie stoimy na punkcie zwrotnym co do utartego zwyczaju zasiewania koniczyny na wiosnę, który to zwyczaj tak często bywa powodem klęsk w naszych gospodarstwach.

Odnośnie do tego ewentualnego zwrotu jest do zanotowania fakt, że w Niemczech przeprowadzone zostały próby zasiewania koniczyny zamiast na wiosnę, w jesieni wraz z wysiewem żyta ozimego. Wynik tych prób okazał się pomyślny, a czasopisma fachowe niemieckie, pomiędzy innemi *Landw. Zeitung*, zachęcały rolników do wykonywania zasiewu koniczyny w jesieni.

Nawoływanie to byłoby może poszło w niepamięć, jak często wiele innych pożytecznych rzeczy, z których rzadko kiedy umieliśmy w lot skorzystać. Zdarzyło się jednak bardzo szczęśliwie: Oto po przeczytaniu powyższej zachęty, jeden z naszych wybitnych gospodarzy, p. Stanisław Turnau, postanowił zaraz przeprowadzić doświadczenie w tym kierunku, a o wyniku tego doświadczenia donosi w *Rolniku* Nr 29 co następuje:

„W drugiej połowie września (1917 r.) zasiałem siewnikiem rzutowym koniczynę zmięszaną z żytem. Przed nadejściem zimy koniczyna była bardzo mała. Na wiosnę jednak puściła się bardzo szybko i obecnie wytworzyła zwartą masę, sięgając do wysokości dwudziestu kilku centymetrów, gdy koniczyna zasiana w to samo żyto wczesną wiosną zaledwie jest widoczną“.

Doświadczenie to, uwieńczone pomyślnym wynikiem, powinno posłużyć jako zachęta do dalszych prób zasiewania koniczyny w jesieni wraz z żytem, bo korzyści z uprawy koniczyny w jesieni są aż nadto widoczne i ponętne, jeżeli przez tego rodzaju uprawę można osiągnąć w tym samym roku wzrost roślin na dwadzieścia

kilka centymetrów wysokości, a toć to ni mniej ni więcej jak połowa normalnego sprzętu koniczyny z pierwszego pokosu!

W sprawie tej, tak ważnej i mogącej mieć bardzo doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa, uważam za konieczne zrobienie niektórych uwag, a mianowicie: P. Turnau w opisie swojego doświadczenia podaje, że siew żyta wraz z koniczyną wykonany został w drugiej połowie września, szkoda tylko, że Szanowny Autor nie podał dnia, w którym siew został dokonany, bo w naszym klimacie 7—10 dni różnicy może wpłynąć w wysokim stopniu na powodzenie lub niepowodzenie tej nowej metody. Jest też tam powiedziane, że „przed nadejściem zimy koniczyna była bardzo mała“. Ta okoliczność nasuwa myśl, że dla koniczyny pora wysiewu była trochę spóźniona. Że się jednak eksperyment udał i dał pomyślny wynik, to według mojego zapatrywania należy zawdzięczać głównie łagodnej zimie, podczas której nie nastąpiło wymarznięcie zbyt wątłych roślin, a następnie wczesnej, niezwykle sprzyjającej dla wegetacyi ciepłej wiośnie.

Mojem zdaniem jest, że mniej ryzykowny będzie zasiew koniczyny z żytem, o ile możności jak najwcześniej, a więc wykonany w pierwszej połowie września, gdyż tylko przy wcześnie wykonanym zasiewie rośliny mogą się lepiej zakorzenić i stać się odporniejszemi.

Nie można też doradzać zasiewania w jesieni koniczyny z pszenicą, raz dlatego, że zasiew pszenicy jest zwykle znacznie późniejszy od żyta, a powtóre, że utarty zwyczaj bronowania pszenicy na wiosnę byłby dla wątłych roślin koniczyny niebezpieczny

---

Inż. C. KOCHANOWSKI, radca Dworu, wiceprezes Gal. Tow leśnego.

Nowe ceny wytyczne na drewno użytkowe miękkie i twarde.

Uchwałą z dnia 7. grudnia 1917 l. 4.254 ustanowiła Centralna Komisya badania cen ceny wytyczne na drewno użytkowe miękkie i twarde, tak w stanie krągłym jak i potartym, a to dla wytwórcy. Ceny te nie zadowoliły zupełnie wytwórcy, albowiem zostały ustanowione nader nizko, a ponadto loco wagon najbliższej stacyi kolejowej, zatem zawierając oprócz ceny drewna na pniu, także wszystkie inne koszta, jak wyróbki, dostawy, załadowania do wagonów etc., wobec ciągle wzrastających kosztów robocizny mogły właścicielowi lasu w ostatecznym wyniku dać ceny na pniu mimo wzrostu wszelkich jego wydatków niższe od cen pokojowych. Podniesiono zatem ogólnie żądanie podwyżki, a niektóre głosy szły nawet w tym kierunku, ażeby nie ustanawiać wogóle cen loco wagon, lecz na pniu, przyznając tym ostatnim pewną procentową nadwyżkę nad ceny z ostatniego lub z ostatnich trzech lat przed wojną. W ten sposób chciano zapobiedz ewentualności, że z wzrostem cen za robociznę mogła cena pokojowa nietylko nie być osiągniętą, lecz nawet znacznie obniżoną. Agitacya w tym względzie rozpoczęta, w czem nie mały udział wzięło także Gal. Tow. leśne, wydała ten wynik, że ustanowione ceny wytyczne na materyały drzewne użytkowe zostały poddane pod rewizyę, a wynikiem tego jest ustanowienie nowych cen wytycznych. Nasamprzód zrewidowano podstawy tworzenia cen wytycznych, a te wyniki podałem do wiadomości Czytelników w numerze *Sylwana* za okres czasu od kwietnia do czerwca 1918. Obznajomienie się z odnośnemi zasadami jest dla właścicieli i zarządców lasów z tego względu wskazane, że jakto leży w pojęciu cen wytycznych, przedstawiających ceny przeciętne dla pewnych artykułów codziennego zapotrzebowania, jest ich przekroczenie bez obawy o skutki możliwe. Jak bowiem ceny maksymalne absolutnie nie mogą być przekraczone, tak znowu przekroczenie cen wytycznych, których zastosowania w praktyce na ogół chroni przed odpowiedzialnością sądową, jest dopuszczalne, jeżeli dokumentami może być udowodnione, że ceny za wyróbkę, dostawę etc. w istocie płacone są wyższe, aniżeli ceny, jakie w zasadniczem obliczeniu zostały przyjęte. Ponadto podniosło Gal. Towarzystwo leśne pewne ukrócenia galicyjskich wytwórców, dla których ceny wytyczne dla niektórych sortymentów były o pewien, a nawet dość znaczny procent niższe aniżeli dla innych krajów monarchii. Fakt ten mógł nastąpić tylko z tego powodu, że w odnośnym wydziale Centralnej Komisyi badania cen nie było żadnego zastępcy kraju tak wielkiego i pod względem gospodarki leśnej tak ważnego jak Galicya. Dopiero na skutek kilkakrotnych pisemnych a nawet ustnych przedstawień, udało się nareszcie, że do rzeczonego wydziału powołany został podpisany, który dotychczas był przydzielony do wydziału dla ustanawiania cen na papier. Podpisanemu udało się też spowodować zniesienie prawie wszystkich ograniczeń w cenach na niekorzyść Galicyi, jakie w dotychczasowych cenach wytycznych były ustanowione. Na końcu niniejszego artykułu damy w tym kierunku dokładniejsze objaśnienia i informacye.

Na mocy uchwały z dnia 15. lipca 1918 nowo ustanowione ceny wytyczne brzmią w sposób następnjący:

A) *Ceny wytyczne dla wytwórcy na surowiec drewna szpilkowego (Erzeugerrichtpreise für die rohe Nadelhölzer) loco wagon każdej austryackiej stacyi kolejowej w koronach za 1 m^3:*

Drewno świerkowe, jodłowe i sosnowe, w stanie krągłym, bez kory, wolne od zgnilizny i łomu (*faul- und bruchfrei*).

1) Za drzewa od 1 m długości do góry:

do 15 cm grubości w środku i najmniej 7 cm grubości w cieńszym końcu . . . . . . 60·— K

2) Za drzewa od 1 do 3·9 m długości:

16 do 20 cm grubości w środku	62·— x
21 » 25 » » »	64·— »

3) Za drzewa od 4 m długości w górę:

16 do 20 cm średniej grubości .	65·— K	
21 » 25 » » » .	6[illegible]·— »	
26 » 30 » » » .	76·— »	za drzewa niżej 4 m
31 » 35 » » » .	84·— »	długości K 2·—
36 cm i wyżej » » .	90·— »	mniej.

4) Za drewno użytkowe, ułożone w stosy:

od 7 cm grubości w cieńszym końcu i 1 m długości do góry, z 5% nadmiarem ustawione, za 1 mp . . 53·— K

5) Za drewno modrzewiowe, w stanie krągłym:

od 4 m długości do góry do 25 cm średniej grubości dodatek	15%
nad 25 cm do góry dodatek	25%

6) Za sośninę gładką i prostą:

w jakości tak zwanej południowo-czeskiej lub polskiej sosny od 4 m długości i 26 cm grubości w środku do góry dodatek 20%

B) *Ceny wytyczne dla wytwórcy na materyał tarty, szpilkowy, loco wagon każdej austr. stacyi kolejowej w koronach za 1 m^3:*

1) Świerk niesortowany, z dodatkiem co najwięcej 10% jodły, paralelnie oberżnięty, 3·80 do 6 m długi:

	9—19	20—24	nad 24 cm szeroki
12 do 17 mm gruby	203 K	213 K	223 K
18 » 21 » »	193 »	203 »	213 »
od 22 mm w górę	183 »	193 »	203 »

2) J o d ł a i ś w i e r k, tak zwana II. klasa, paralelnie oberżnięte, wolne od zgnilizny i łomu, 3 8—6·0 m długie:

	9 19	20—24	nad 24 cm szeroki
12 do 17 mm grube	188 K	1:8 K	208 K
18 » 21 » »	178 »	188 »	198 »
22 m i więcej »	168 »	178 »	188 »

3) T o w a r z e s k r ó c e n i a p o c h o d z ą c y (*Kürzungsware*):

do 2 m długości 20%, nad 2 m długości 10 % mniej od cen pod 1 i 2 ustanowionych.

4) Z a d e s k i i f o r s z t y, na oznaczone szerokości oberżnięte:

10% dodatek do cen pod poz. 1 i 2.

5) Z a m a t e r y a ł k o n i c z n i e o b e r ż n i ę t y:

10% mniej od cen pod poz. 1 i 2.

6) Z a m a t e r y a ł n i e o b e r ż n i ę t y:

10% mniej od cen pod poz. 1 i 2.

7) K a n t ó w k i r ż n i ę t e
bez stawiania szczególniejszych wymogów pod względem jakości a wytwarzane ze zwykłym oflisem drzewnym:

	do 6 m	nad 6—8 m	nad 8—10 m	nad 10—12 m długie
kant wysoki 16 cm	170	190	200	215
» » 20 »	175	195	205	220
» » 24 »	180	200	210	225
» » 28 »	190	210	220	230
» » 32 »	195	215	225	235

Za kantówki grubsze i dłuższe odpowiednio wyższe ceny.
Za kantówki wytwarzane z ostrym kantem. w myśl uzausów wiedeńskich dodatek 5%
Za kantówki wytwarzane wedle pewnych długości (listy). dodatek 8%

8) S z t a f l e ś w i e r k o w e z przeciętym rdzeniem:

80 × 80 mm . . . K 215·—
80 × 100 » . . . » 225·—
100 × 100 » . . . » 235·—
} 3·80—6·0 m długie;
grubsze sztafle odpowiednio drożej.

9) Ł a t y, w wiązki związane:

3·8—6·0 m długie . . . . . . 185 K
Łaty skrócone do 2 m długie 20%, nad 2 m długości 10% mniej.

10) K a n t ó w k i c i o s a n e:

3·8—6·0 m długie, o przekroju do 180 × 210 mm, z oflisem lasowym . . . . 143 K
Za kantówki dłuższe i grubsze odpowiednio wyższe ceny.

11) M a t e r y a ł t a r t y modrzewiowy, nieobrzynany:

20% dodatku do cen pod pozycyami 1 do 3.

12) M a t e r y a ł t a r t y modrzewiowy, oberżnięty:

35% dodatku do cen pod pozycyami 1 do 10.

13) M a t e r y a ł t a r t y sosnowy, obrzynany lub nieobrzynany:

ceny pod 1 do 10 podane; za materyał ze sosny tak zwanej południowo-czeskiej lub polskiej dodatek . . . 20%

14) Z a m a t e r y a ł ś w i e r k o w y i jodłowy, tarty, bośniacki, również powyższe ceny za 1 m³ loco wagon austryackiej stacyi kolejowej wpadowej.

15) Na ogół zaś ustanawia się, że przy szczególniejszych żądaniach co do jakości i dymensyi, które stawiane będą do drzewa dymensyjnego (t. j. w stanie nie tartym) lub do drewna tartego wszelkiego gatunku, dopuszczalny jest odpowiedni dodatek do cen.

(Dok nastąpi).

Z postępu rolniczego.

Wzajemny stosunek nawożenia kainitem i doboru sorty na wyleganie zbóż. Prof. K r a u s w *Journal f. Landwirtschaft*, zeszyt 1., 1918, ogłasza następujące badania w tym przedmiocie: Otóż ogólne mniemanie, jakoby wpływ nawożenia potasem był zasadniczym jako środek przeciw weleganiu, jest mylnem. Wpływ jego jest tylko pośrednim, a dodatnie jego działanie uwidacznia się dopiero przy równoczesnem zastosowaniu nawożenia azotowego, fosforowego i wapna. Do próby wybrano sorty o różnej odporności na wyleganie, mianowicie jęczmień „Bavaria„, stosunkowo sortę bardzo odporną na wyleganie, oraz łatwo wylegający jęczmień „Hanna". Nawożenie było następujące: 36 kg azotu w formie siarczanu amonowego, 60 i 180 kg potasu w formie 40 % soli potasowej w dwóch dawkach po 75 kg na ha. Zasiano rzędowo 15×3 cm i rezultaty tego doświadczenia, prowadzone od 1914 z różnymi dawkami K_2O, przedstawia następująco:

Nawożenie dostateczne K_2O przyczynia się do wytworzenia mechanicznie odporniejszych źdźbeł i przy słabem nawożeniu o wytworzeniu silniejszych źdźbeł niema mowy.

Aby przeciwdziałać wyleganiu jednak, samo nawożenie K_2O nie wystarcza, zależy to od specyficznej własności sorty. Przy sorcie odpornej na wyleganie, jaką jest sorta jęczmienia „Bavaria", nawożenie K_2O przyczyniło się do wytworzenia silnego źdźbła, co umożliwiło jej przetrwać niepomyślne warunki wegetacyi w r. 1916, gdzie mimo deszczów i wiatrów sorta powyższa zdołała, mimo położenia się, w krótkim czasie podnieść się. Sorta druga, „Hanna", wyległa, chociaż można było zauważyć przecież dobre skutki nawożenia K_2O, zauważono pewną przecież odporność, zwłaszcza na parcelach z dawkami wapna i fosforu z równoczesnem dodatkiem i azotu

Jednostronnie K_2O do usunięcia niebezpieczeństwa wylegnięcia dawać nie może i trzeba mieć wzgląd i na pewne warunki uprawy, jako to: wysiew ziarna doborowego sort odpornych na wyleganie, siew nie za gęsty, przykrycie ziarna nie za głębokie, z uwzględnieniem warunków przyczyniających się do dobrego zakorzeniania się i rozwoju korzeni, unormowanie stosunku dawki potasu do kwasu fosforowego i do wapna.

F. M.

Drobne porady.

Leczenie parchów u koni mieszaniną ropy i wody wapiennej. Weterynarz dr. U n t e r h ö s s e l w *Berliner Wochenschrift* pisze:

W obecnych warunkach, gdzie zaraza powyższa robi straszne spustoszenia, o tyle niebezpieczne, że zaraza ta przenosi się i na ludzi, musi się uciekać w braku lekarstw do całego szeregu środków zastępczych. Jako bardzo dobry środek, używany przedtem, był preparat K n e s e g o, mieszanina oleju lnianego, *Ol. Terebinth, Flor sulfuricum i Tart. depurat.* Najważniejszą jego zaletą było to, że nie powodował żadnych zapaleń skórnych, co przypisywać należało oleistej własności preparatu, w którego skład wchodziło około ³/₄ surowego oleju lnianego. Jego dobre działanie należy przypuszczalnie przypisać temu, że przez odpowiednie wcieranie równomiernie i głęboko wciska się w skórę, a tkanki jej zostają przepojone olejem, również i pasożyt, wywołujący chorobę, zostaje niejako uduszony z braku możności oddechania przez otoczenie go warstwą oleju. W ropie naftowej mamy obecnie środek zastępczy dawnych olejów, jednak ma tę słabą stronę, że powoduje drażnienie skóry. By skutki powyższe, spowodowane działaniem kwasów mineralnych, złagodzić, mieszano ropę z wodą wapienną. Skutki ujemne tego środka szczególniej dawały się odczuć przy zwierzętach o słabej konstytucyi. Uwidoczniały się przy ogólnym stanie zdrowia, oraz silne podrażnienia delikatniejszych części skóry. Jedną z przyczyn było zapewne niedokładne zmieszanie wody wapiennej (t. j. woda odstała, którą przesączono przez bibułę, ew. szwedzką, po zgaszeniu wapna palonego) z ropą. Zaznaczyć jednak należy, że jeśli te dwa płyny sumiennie przed każdem użyciem zmieszało się przez silne potrząsanie naczynia i niedopuściło do rozdzielenia powyższych płynów od siebie i samej tylko ropy pływającej po wierzchu w postaci kulek tłuszczowych nie używano do smarowania, nie było niepożądanych skutków. Ponieważ niezawsze zważa się na powyższą zasadę, udało się spreparować środek jako *Linimentum Minerale* D o e n h a r d t,

Kolonia, płyn złożony z powyższej mieszaniny, z dodatkiem zmydlonych terpenów, które zapobiegają oddzieleniu się ropy od wody wapiennej i neutralizują działanie ropy.

F. M.

Wiadomości bieżące.

Posiedzenie Sekcyi gorzelniczej c. k. G. T. G. odbędzie się w poniedziałek dnia 26. sierpnia br. o godz. 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;

2) Sprawa uruchomienia gorzelni rolniczych w większych rozmiarach oraz ustalenia cen spirytusu na kampanię 1918/19;

3) Wnioski i interpelacye.

Ceny nowego zboża w Galicyi. Na konferencyach, które się w ostatnich dniach odbyły w Urzędzie dla wyżywienia ludności we Wiedniu, postanowiono ostatecznie zaniechać projektowanego podziału Galicyi na cztery strefy, natomiast ustanowić jednolitą cenę dla producentów zboża w całym kraju.

Reskryptem z dnia 23. lipca, L. 103.376, zarządził Urząd dla wyżywienia ludności, że prócz cen ustawowych za zboże, obowiązujących w całem państwie, a wynoszących za 100 kg t. j. centnar metryczny pszenicy, względnie żyta 55 K, zaś jęczmienia, względnie owsa 50 K, płacone będą w całej Galicyi dodatki wojenne, wynoszące za centnar metryczny pszenicy, względnie żyta 85 K, zaś jęczmienia, względnie owsa 70 K. Nadto przyznał Urząd dla wyżywienia ludności premię za młockę po 20 K za każdy odstawiony do 31. stycznia 1919 centnar metryczny pszenicy, żyta i jęczmienia.

Wskutek tego ceny wykupna zboża w Galicyi przedstawiają się następująco:

Pszenica i żyto do 31. stycznia 1919	— 160 K
» » od 1. lutego 1919 .	— 140 »
Jęczmień do 31. stycznia 1919 . .	— 140 »
» od 1. lutego 1919 . . .	— 120 »
Owies stale	— 120 »

Podając powyższe ceny do publicznej wiadomości, c. k. Namiestnictwo, Krajowy Urząd gospodarczy, zwraca się do interesowanych rolników z usilnym apelem, aby wobec tak znacznego podwyższenia cen w Galicyi w porównaniu z resztą państwa, oddawali bez oporu i jak najrychlej wszelkie nadwyżki posiadanych zapasów zboża Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem i przyczyniali się w ten sposób do poprawienia aprowizacyi najszerszych warstw ludności, zwłaszcza, że obecnie odpada słuszny poniekąd dotychczas zarzut, że cena za zboże nie pokrywa kosztów produkcyi, wskutek czego c. k. Namiestnictwo, Krajowy Urząd gospodarczy, zarządziło, aby wszystkie nadwyżki zboża bezwględnie zostały oddane i aby dopuszczający się jakichkolwiek nadużyć, a w szczególności producenci sprzedający zboże pokątnie, jako też wszyscy nabywcy zboża nielegalnie sprzedawanego, byli surowo karani i to zasadniczo tylko aresztem.

Rozszerzenie działalności Ekspozytur rolniczych na resztę powiatów Galicyi wschodniej Polityczne powiaty: Radziechów, Brody, Złoczów, Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów i Zaleszczyki (t. zw. obszar »C«) podlegały dotąd pod względem zagospodarowania rolniczego Naczelnej Komendzie armii, która zarządzała te powiaty przez t. zw. wojskowe »Referaty okręgowe«, »Inspektoraty rolnicze«, lub »Dyrekcye upraw«. Z dniem 20. lipca oddała IV. Generalna Komenda c. i k. armii te powiaty pod względem rolniczym pod zarząd c. k. Namiestnictwa, czyli c. k. Ekspozytur rolniczych.

W odnośnem rozporządzeniu Krajowego Urzędu gospodarczego z dnia 20. lipca b. r., L. 12.007/La powiedziano, że od dnia 20. lipca b. r. obowiązuje w powyższych powiatach »kompetencya c. k. Namiestnictwa i wszelkich jego organizacyi«, czyli, że odtąd nietylko Ekspozytury rolnicze, lecz także Centrala odbudowy, zwłaszcza jej II. Sekcya (rolnicza), ma odtąd w tych powiatach większą ingerencyę. Nie mniej też Starostwa odzyskują swój wpływ na sprawy rolnicze w swych okręgach.

IV. Generalnej Komendzie armii przypada jednak jeszcze obowiązek dostarczenia sił roboczych do żniw w tych powiatach (około 10.000 ludzi).

Personal dotychczasowych organów gospodarczych c. i k. armii w tych okręgach przechodzi odtąd pod rozkazy Komendy c. k. Ekspozytur rolniczych, wyłączony zostaje ze stanu armii regularnej i zaopatrzenia armii w polu.

Kierownikami tych nowych Ekspozytur są:

Radziechów (Nr Eksp. 48) kap. Tescher; Złoczów (Nr 49) kap. Dębiński; Zborów (Nr 50) nadpor. Potworowski; Brody (Nr 51) major Jankowski; Tarnopol (Nr 52) pułk. Matyja; Zbaraż (Nr 53) rotm. Pięczykowski; Skałat (Nr 54) podpułk. Jasiński; Trembowla (Nr 55) pułk. bar. Schenk; Kopyczyńce dla pow. Husiatyn (Nr 56) kap Muszyński; Czortków (Nr 57) kap. Rieger; Zaleszczyki (Nr 58) nadpor. Brynda; Borszczów (Nr 59) nadpor. Gáspár.

Do przeprowadzenia tych zmian gospodarczo-administracyjnych w tych powiatach i do zastępstwa w nich »interesów wojskowych« ustanowiła IV. Gen. Komenda armii t. zw. wojskowe »Kierownictwa gospodarcze« *(Wirtschaftsleitungen)*. Dotychczas kreowano następujące:

w Tarnopolu na powiaty tarnopolski, skałacki i trembowelski: kier. por. Fodermeyer;

w Krasnem na pow. zborowski, złoczowski i brodzki: kier. rotmistrz Hoecker;

w Czortkowie na pow. buczacki, czortkowski, husiatyński, borszczowski i zaleszczycki: kier. kap. Rieger;

we Lwowie na pow. lwowski, gródecki, przemyślański, żydaczowski, bobrecki, jaworowski, żółkiewski i kamionecki: kier. kap. Rettinger;

w Sokalu na pow. radziechowski, sokalski i rawski: kier. kap. dr. Bohumicki;

w Rohatynie na pow. rohatyński, brzeżański i podhajecki: kier. por. Schröder.

Dla reszty powiatów tu niewymienionych, a położonych w obszarze »B«, ustanowi analogiczne „Kierownictwa gospodarcze« ekspozytura IV. Gen. Komendy armii w Czerniowcach, co zostanie także ogłoszone.

Oddanie administracyi gospodarczej Ekspozyturom rolniczym ma być dokonane w obszarze »C«, t. j. w powiatacb na wstępie wymienionych, w przeciągu sierpnia. Dnia 29. lipca odbył się we Lwowie zjazd kierowników nowych Ekspozytur rolniczych, na którym udzielono im szczegółowych instrukcyi.

Galicyjskie Biuro pasz c. k. Urzędu żywnościowego. Na podstawie rozporządzeniu c. k. Urzędu wyżywienia ludności z dnia 1. lipca 1918, Dz. u. p. Nr 239, utworzono w miejsce dotychczasowej Centrali pasz (*Futtermittelzentrale*) i istniejącego dotąd Zakładu obrotu sianem i słomą (*Rauhfutterstelle*) nową jedną instytucyę: Biuro pasz c. k. Urzędu żywnościowego (*Futtermittelstelle des k. k. Amtes für Volksernährung*), które objęło wszystkie dotychczasowe agendy tak Centrali pasz, jako też Zakładu obrotu sianem i słomą.

Tem samem w Galicyi w miejsce dotychczasowej Kraj. Centrali pasz oraz Galic. Filli Zakładu obrotu sianem i słomą wstąpiło Galicyjskie Biuro pasz c. k. Urzędu żywnościowego, (*Futtermittelstelle des k. k. Amtes für Volksernähruhng, Zweigstelle Galizien*) z siedzibą we Lwowie, ul Trzeciego Maja 16 (Adres telegraficzny: Biuro pasz, Lwów).

Dyrekcyę Galic. Biura sprawuje dotychczasowy dyrektor Kraj. Centrali pasz i Filii Zakładu obrotu sianem i słomą Mieczysław Drochocki.

Do tego Biura należy tedy odnosić się we wszelkich sprawach dotyczących pasz wszelkiego rodzaju, przyczem nadmienia się, że wszystkie wydane zarządzenia i przepisy odnoszące się do Centrali pasz, względnie Zakładu obrotu sianem i słomą, a w szczególności co do obowiązku popierania czynności tychże i ich komisyonerów przez powiat. władze polityczne, stosują się nadal bez żadnej zmiany do wspomnianego Biura pasz, względnie tegoż Oddziału galicyjskiego.

Krajowe Biuro dla obrotu jarzynami i owocami, którego funkcye pełni Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, obecnie w Krakowie, Wiślna 8, na życzenie c. k. Namiestnictwa dnia 1. sierpnia br. przeniosło się do Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dokąd należy się zwracać o legitymacye do handlu owocami tudzież o pozwolenie przewozu jarzyn i owoców.

Ochrona płodów rolnych. Ministerstwo rolnictwa rozporządzeniem z dnia 14. lipca 1918, Dz p. p. N 255, zarządziło celem ochrony płodów rolnych, co następuje:

Niszczenie płodów rolnych oraz utrudnianie gospodarki żywnościowej i dostawy pasz może polityczna władza ukarać grzywną do 10.000 K lub aresztem do 3 miesięcy. Kary pieniężne mogą być użyte dla celów ochrony płodów rolnych.

Polityczne władze krajowe i powiatowe mogą w swoim obszarze działania wydawać specyalne zarządzenia, mające na celu ochronę produktów rolnych.

Gminy są obowiązane wystawić dostateczną ilość odpowiednich strażników polowych. W przeciwnym razie ma polityczna władza powiatowa wydać wszelkie zarządzenia w swoim zakresie działania, konieczne do zabezpieczenia płodów rolniczych. Gminy i komisye żniwne są obowiązane wydane zarządzenia wykonywać i w tym kierunku współdziałać. Wszelkie koszta wynikające z zarządzeń władz politycznych pokrywają gminy.

W szczególności może władza polityczna powołać ochotniczych strażników polowych, których mają dostarczyć interesowane zakłady rolnicze lub gminy. Wystawienie, uzupełnianie i rozwiązanie tych straży należy do powiatowej władzy politycznej. Przed ich ustanowieniem mają wypowiedzieć swe zdanie komisye żniwne i powiatowe rady rolnicze.

Organa straży polowej zatwierdza i zaprzysięga polityczna władza powiatowa. Mają one używać widocznych odznak i posiadają charakter straży publicznej i mają być uzbrojone.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 14. lipca 1918 roku.

Uznanie dla Pana Namiestnika. Dziennik wiedeński *Der Neue Abend* zaatakował Pana Namiestnika z powodu sprawy kontyngentu siana i słomy, nałożonego na nasz kraj. Oto rząd wiedeński nałożył na Galicyę przeszło 33.000 wagonów paszy do odstawy, t. j. około trzy razy więcej, aniżeli w roku zeszłym. O tem i o rażącej dysproporcyi między tegoroczną produkcyą kraju a nałożonym kontyngentem już kilka razy wspominaliśmy. Natomiast mniej znanem jest w szerokich kołach rolniczych, że Pan Namiestnik zajął w tej sprawie stanowisko bardzo przychylne dla kraju i z uznania godną gorliwością osobiście poczynił pewne kroki w celu uzyskania odpowiedniego obniżenia kontyngentu. To obywatelskie stanowisko wzbudziło niezadowolenie publicysty wiedeńskiego, który obwinia Pana Namiestnika o samowolę i brak poczucia obowiązku co do wykonania poleceń rządowych. Ze względu na te napaści organizacye rolnicze uważają za stosowne zaznaczyć i poinformować ludność, jak bardzo są zobowiązane do wdzięczności dla Pana Namiestnika, wyrażając równocześnie nadzieję, że wytrwa w swoich usilowaniach i nie da się odstraszyć przez krytykę niepowołanego dziennikarza wiedeńskiego.

Urlopy na żniwa. Minister obrony krajowej zawiadomił przedstawicieli Koła Polskiego, że dział reklamacyi rolniczych w najbliższych dniach zostanie przydzielony do Ministerstwa rolnictwa. Minister przyspieszy zwolnienie roczników 1867, 1868 i 1869, oraz interweniował u Ministerstwa wojny o zwolnienie rocznika 1870. Zaproponował nadto, by z roczników 1871, 1872 i 1873 klasy B i C otrzymywały urlopy do prac w polu.

Ceny maksymalne świeżych jabłek. Urząd żywnościowy wyznaczył rozporządzeniem z 3. lipca b. r. (Dz. p. p. 242) ceny maksymalne świeżych jabłek preweniencyi krajowej przy sprzedaży przez producentów i grosistów.

Ceny przy sprzedaży przez producentów:

Za 100 kg

a) Jabłka niesortowane:

przy sprzedaży w miejscu produkcyi	K 60.—
przy dostawie do magazynu hurtownika	„ 66.—

b) Jabłka sortowane:

przy sprzedaży w ilościach powyżej 5 kg, większe jabłka deserowe w skrzyniach, koszykach lub na wagę.

	Przy sprzedaży z miejsca produkcyi	ze stacyi załadowczej według wagi urzędowo potwierdzonej
I. jakości	K 90.—	K 95.—
II. jakości	„ 80.—	„ 85.—
Mniejsze jabłka deserowe	„ 55.—	„ 60.—
Jabłka gospodarskie w beczkach lub na wagę	„ 47.—	„ 52.—
Jabłka używane do wyrobu jabłeczników	„ 25.—	„ 28.—

Ceny przy sprzedaży przez grosistów:

Za 100 kg

	ze stacyi załadowczej	na targach lub przetwórcom i detajlistom także poza targiem
Większe jabłka desesowe I. jakości	K 100.—	K 112.—
Większe jabłka deserowę II. jakości	„ 90.—	„ 102.—
Mniejsze jabłka deserowe	„ 65.—	„ 77.—
Jabłka gospodarskie	„ 57.—	„ 69.—
Jabłka używane do wyrobu jabłeczników	„ 33.—	„ 40.—

Wyżej wymienione ceny maksymalne nie odnoszą się do wyborowych owoców deserowych.

Przy sprzedaży owoców tych gatunków, jednak nie wyborowych sort, o średniej wielkości, nie wolno pobierać cen wyższych, niż następujące:

	Za 100 kg
Ze stacyi załadowczej	K 118.—
Na targach lub przy dostawie do sklepu detajlisty	„ 130.—

Za owoce tych gatunków, lecz III. sorty, obowiązują następujące ceny maksymalne:

	Za 100 kg
Ze stacyi załadowczej	K 75.—
Na targach lub przy dostawie do sklepu detajlisty	„ 87.—

Ceny maksymalne świeżych jabłek przy sprzedaży detajlicznej wyznaczy krajowa władza polityczna przed dniem 15. lipca b. r.

Dla umów o zakupno lub dostawę jabłek, zawartych przed dniem 4. lipca b. r., obowiązują podane wyżej ceny maksymalne, o ile ceny ugodzone przekraczają poziom wyznaczony powyższem rozporządzeniem.

Ceny maksymalne świeżych gruszek. Urząd żywnościowy wyznaczył rozporządzeniem z 3. lipca b. r., Dz. p. p. 243, ceny maksymalne świeżych gruszek przy sprzedaży hurtownej (powyżej 5 kg) przez producentów i grosistów.

Ceny przy sprzedaży przez producentów:

	Za 100 kg
Gruszki niesortowane w miejscu produkcyi	K 55.—
Gruszki niesortowane przy dostawie do magazynów grosistów	„ 63.—

Owoce sortowane:

Za 100 kg

	Przy sprzedaży z miejsca produkcyi	ze stacyi załadowczej
Gruszki deserowe I. jakości (w koszykach lub na wagę)	K 72.—	K 78.—
Gruszki deserowe II. jakości (w koszykach lub na wagę)	„ 62.—	„ 68.—
Wczesne gruszki (do 10. sierpnia b. r.)	„ 66.—	„ 74.—
Gruszki gospodarskie (rwane ręką)	„ 38.—	„ 44.—
Gruszki na moszcz, do gotowania oraz na marmolady	„ 18.—	„ 21.—

Ceny przy sprzedaży przez hurtowników:

Za 100 kg

	Przy sprzedaży ze stacyi załadowczej	na targach lub przetwórcom i detajlistom poza targiem
Gruszki deserowe I. jakości	K 86.—	K 100.—
Gruszki deserowe II. jakości	„ 76.—	„ 90.—
Wczesne gruszki (do 5. sierpnia b. r.)	„ 80.—	„ 98.—
Gruszki gospodarskie (sortowane, rwane ręką)	„ 50.—	„ 62.—
Gruszki na moszcz, do gotowania oraz na marmolady	„ 23.—	„ 33.—

Powyższe ceny nie odnoszą się do wyborowych gruszek deserowych (*Luxusobst*).

Ceny dla sprzedaży detajlicznej wyznaczy polityczna władza krajowa.

Ceny maksymalne siemienia konopnego. Ministerstwo rolnictwa ustanowiło następujące ceny maksymalne, obowiązujące do 31. grudnia 1918 w koronach za 100 kg: pierwsza jakość 450, druga 300, trzecia 200.

„Montaż" Ska z ogr. odpow. W dn. 4. lipca 1918 została zawiązana spółka pod firmą »Montaż«, w skład której wchodzą ukwalifikowani monterzy, werkmistrze i inżynierowie-mechanicy, jako kierownicy.

Celem tego przedsiębiorstwa jest wykonanie wszelkich robót monterskich tak zaprojektowanych już zakładów i urządzeń przemysłowych i instalacyjnych, jak również i przeprowadzanie wszelkiego rodzaju demontażu. Inicytarzy tej spółki, zakładając ją, mieli na uwadze dający się odczuwać brak żorganizowanej pracy fachowej w dziedzinie odbudowy zniszczonego przemysłu krajowego. Wszelkie prace w tym kierunku poszczególnych biur i instytucyi, zajętych odbudową, natrafiają na ogromne trudności wskutek braku sił roboczych tak u nas, jak i u firm pozakrajowych, które nie były i nie są w stanie dotrzymać przyjętych zobowiązań.

Przedsiębiorstwo ma nadzieję, że jego usiłowania przyczynienia się do intesywniejszej pracy nad odbudową zniszczonego przemysłu zostaną należycie ocenione przez strony interesowane i uzyskają odpowiednie poparcie.

Siedzibą przedsiębiorstwa jest Lwów, ul. Listopada 44a.

Rozmaitości.

Wełna z torfu. W Silkeborg. w Danii, założono towarzystwo akcyjne w celu sporządzania wełny z torfu, według wynalazku szwedzkiego profesora Sellergreena. Wełnę z torfu wyrabia się na maszynach duńskiej konstrucyi.

Fabrykacya obliczona jest na produkcyę 1000 kilogramów dziennie. W materyałach nowej ludzkiej pomysłowości znajduje się 75 prc. torfu., reszta zaś przetworów z szmat zużytych wełnianych. Podobno wełna torfowa ma być silniejszą od zwykłej i tworzy nadzwyczaj ciepłe okrycie, a będzie w sprzedaży stosunkowo tanią.

Nowy sposób produkowania papieru. Na posiedzeniu *Académie des sciences* (według *Journal officiel* z 30. maja 1918) Edmund Perrier przedstawił próby papieru i tektury, wyprodukowane przez panią Karen Bramson z suchych liści. Sam proces wytwarzania jest prosty i tani. Z początku liście się gniecie i następnie oddziela się od nich żyłki roślinne. Te ostatnie przez pewien czas trzyma się w wodzie, potem suszy się je i bieli i w ten sposób otrzymujemy tkaninę papierową. Części pozostałe w stanie sproszkowanym miesza się z proszkiem węglowym i z mieszaniny tej formuje się brykiety lub przez suchą destylacyę otrzymuje się paliwo o 6.500 do 7.000 kaloryi. Nadto otrzymujemy dziegieć, przypominający dziegieć norweski, oraz kwas octowy i drzewny. Proszek może służyć również jako bardzo pożywny pokarm dla bydła.

Z 1.000 kg liści otrzymuje się:

1. 250 kg tkaniny papierowej;
2. 200 kg czystego paliwa;
3. 30 kg dziegciu, 1 kg octu drzewnego i 600 g kwasu octowego.

Skóra na podeszwy z włókien roślinnych. W Kopenhadze zawiązało się towarzystwo akc., które ma zająć się wprowadzeniem w życie wynalazku duńskiego, polegającego na sporządzaniu sztucznej skóry z włókien roślinnych; fabrykaty towarzystwa pod nazwą skóra »Wulkan« mają się niebawem pojawić na rynkach. Wobec wysokich cen i braku skóry w Danii, ma ten wynalazek wielką przyszłość przed sobą. Przy próbach porównawczych między skórą naturalną a »wulkanową« okazało się, że nowy fabrykat jest o jakieś 50% silniejszy i mniej przemakalny od skóry naturalnej. Odnośnie do zużycia jest skóra »Wulkan« w stanie suchym o 40% trwalsza, natomiast w stanie zupełnego przemoczenia jest skóra naturalna trwalsza. Skóry »Wulkan« można również używać na obcasy; da się ona tak samo przebijać kołkami, zeszywać i przeszywać, jak skóra zwyczajna. Cena nowej skóry jest 40% niższa od ceny skóry bydlęcej. Wynalazca otrzymał już patenty w kilku krajach. Fabryki istnieją w Norwegii, Szwecyi, Holandyi i Francyi; z firmami w innych krajach toczą się rokowania. Na jarmarku duńskim w Fredericia wystawiano już gotowe trzewiki z podeszwą »wulkanową«.

Wyrób domowego piwa. 250 gr jęczmienia upalonego na kawę, 200 gr cukru i garstkę chmielu gotować z dodatkiem 8 l wody przez godzinę. Następnie 50 gr drożdży rozpuścić w zimnej wodzie i wlać do sporządzonego odwaru gdy tenże już zupełnie ostygnie, zamieszać, nakryć pokrywką i tak zostawić przez 6—7 godzin. Po upływie tego czasu płyn przecedzić, nalać w czyste butelki, dobrze zakorkować, poczem odstawić do piwnicy jako piwo gotowe.

Głosy Czytelników.

Dziwne praktyki w Towarzystwie eksploatacyi soli potasowych.

Z radością przyjęło społeczeństwo wiadomość o założeniu Towarzystwa eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu, że przecież kraj przestanie płacić miliony za sole potasowe, które niewyzyskane przez dziesiątki lat dzięki dziwnemu brakowi energii społeczeństwa i władz, by uruchomić te skarby, jakie posiadaliśmy w Kałuszu. Zdawało się, że gdy dzisiaj kraj, wyniszczony działaniami wojennemi, i rolnictwo potrzebuje obywatelskiej pomocy, by mogło sprostać swemu zadaniu, i gdzie obcy kapitał i przemysł w lichwiarski sposób wyzyskuje położenie, to przecież swoi właśnie współobywatele będą pojmować obowiązki po obywatelsku wobec kraju. Niestety, obcemu zapłaciło się miliony, ale było się solidnie i rzetelnie obsłużonym, a tego niestety nie możemy powiedzieć o wspomnianem Towarzystwie.

Każdy wie dobrze, jak jest niezbędnem w dzisiejszych warunkach użycie soli potasowych, wogólności nawozów pomocniczych. Inne rodzaje nawozów są produkowane za granicami kraju (albo należą do kartelu), więc nie czuje się tego poprostu żalu, że nawozu danego nie otrzymuje się, bo dla nas mają obcy fabrykanci tylko to, co im zbywa, trzymają się bardzo mądrej zasady „bliższa koszula ciału niż suknia", jednak będąc u siebie w kraju i przyczyniając się słowem i czynem do poparcia własnej produkcyi, żąda się słusznie, by być tak solidnie obsłużonym, jak się było przez obcego fabrykanta za te same pieniądze.

Gdy dzisiaj rolnicy wobec tak trudnego problemu stanęli, jak zaradzić potrzebie zaopatrzenia się w sole potasowe, gdyż kopalnie strassfurckie odmówiły wykonania zamówień, to dzisiaj wspomniane Towarzystwo, czując się panem sytuacyi i bez konkurenta, zrzuca się z wszelkich zamówień i zobowiązań, każąc płacić ceny z ważnością wstecz za przyjęte a niewykonane zamówienia. Lecz nietylko na tem poprzestało, ale zrzuca z siebie wszelką kontrolę analizy chemicznej za dostarczony towar, poprostu sprzedaje sposobem handlarza małomiasteczkowego na centary, tylko bez atestu analizy chemicznej, Z góry przyjmuje wartość swych soli na

32% zawartości tlenku potasowego i za taki procent każe sobie płacić.

I tak w pewnej przesyłce Towarzystwa, przesłanej jako 32% sól potasowa, okazało się, że sól ta zawierała tylko 26—28%, w innej przesyłce zaledwie 22% K_2O., wprawdzie musiało to Towarzystwo zapłacić względnie zwrócić różnicę procentów, ale zastosowało przy obliczeniu *latitudę* 0·5, jakiej kopalnie strassfurckie nigdy nie stosowały, jeżeli brak zawartości nie przekraczał 0·4%, i bonifikowały w przeciwnym razie cały brak zawartości. Rolnicy dotychczas przed tym wyzyskiem byli chronieni, zamawiając swoje zapotrzebowania przez Bank rolniczy, jednak z powodu tego, że Bank stał na przeszkodzie wyzyskowi i niesumienności wspomnianego Towarzystwa, żądając analizy chemicznej stacyi chemiczno-rolniczej, Towarzystwo nie uwzględniało zamówień powyższego Banku i przeszło 100 wagonów zamówień wykonanych przez Bank zostało z rozmysłu niewykonanych, co też naraziło odbiorców na poważne straty.

Chcąc uniknąć niewygodnej dla siebie analizy chemicznej, Towarzystwo wydało odezwę, względnie ogłoszenie by wykonywano, zamówienia wprost w Towarzystwie, nadużywając wiary w solidność firmy, i uwzględniało te zamówienia, które nie miały żadnych zastrzeżeń co do kontroli zarachowywania zawartości tlenku potasu lub też skonta.

Przeciw podobnemu postępywaniu należy stanowczo wystąpić i publicznie napiętnować, jako wysoce niesumienne i nieobywatelskie, i poruszyć wszelkie czynniki, by takiemu sposobowi handlu zapobiedz,gdyż narusza postanowienia o handlu nawozami. Żywimy nadzieję, że Wydział krajowy, jako główny założyciel tego Towarzystwa, wystąpi stanowczo przeciwko tego rodzaju systemowi handlu. Żądać należy bezwarunkowo przywrócenia zasad ogólno-światowych handlu nawozami pomocniczymi, gdyż będąc i tak traktowani przez Wiedeń jako kolonia państwowa, bronić się musimy przeciw zakusom plantatorów kałuskich i przekonać ich, że zasady handlowe ogólno-światowe nawet wielkości prowincyonalne uznać muszą i im się podporządkować.

Flawian Maryański.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 1. sierpnia 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom samodzielny do gospod. rolno-warzywnego i obory, kawaler, najchętniej legionista inw., zaraz. Adres: Zarząd dóbr Tłumacz.

1 leśny w sile wieku, ze świadectwami, na ordynaryę, 600 K rocz., 12 q zboża, 3/4 morga ogrodu, mieszkanie, opał, utrzymanie dla 2 sztuk bydła lub 2 lit. mleka dzien., premia za szkodniki; 1 gajowy lub polowy, 240—300 K rocz., 8 q zboża, mieszkanie, opał, ogród, 1 lit. mleka dzien., premia za szkodniki. Adres: Zarząd dóbr Nieżuchów, p. Stryj.

3 fornale na ordynaryę, od 1. sierpnia br. Mogą być inwalidzi wojenni; 1 polowy. Adres: Zarząd dóbr Średnia Wieś, pow. Hoczew.

większa ilość robotników rolnych-sezonowych. Adres: Zarząd dóbr mosteńskich Pawła, ks. Sapiehy, Stanisłówka, p. Mosty Wielkie.

3 gajowych. Adres: Kazimierz Osmólski, Kuliczków, p. Bełz.

1 polowy znający się na ciesielce, 400 K rocz., ordynarya, opał, mieszkanie, 2 lit. mleka latem i 1 1/2 zimą; 2 fornali żonatych na ordynaryę, 300 K rocz., inne warunki j. w. Adres: Władysław Steinhof Kowalowa, p. Ryglice.

1 leśny, może być inwalida woj., 40—50 K mies. i wikt; 1 polowy, warunki j. w. Adres: Ludwik Wiśniewski, Dźwiniacz Dolny, p. Ustrzyki Dolne.

1 pastuch, może być inwalida woj., na wikt lub ordynaryę i płacę. Adres: Wawrzyna Czermińska, Lipica górna, p. Podwysokie.

1 furman, może być inwalida woj. Adres: Obszar dworski, Pałahicze p. Tłumacz.

4 leśnych z praktyką, rocz. 400 K, 8 q zboża, mieszkanie, opał, utrzymanie dla 1 krowy i 1/4 morga ogrodu. Adres: Pow. Biuro pracy Stryj.

1 gospodyni rutynowana z chlubnemi świadectwami i poleceniami do większego dworu; 1 karbownik po kawalersku, z praktyką i świadectwami, 50 K mies. i całe utrzymanie; 1 fornal. żonaty, na ordynaryę, 500 K rocz., 10 q zboża, ogród, mieszkanie, opał, mleko lub możność chowania własnej krowy; 1 furman do przedsiębiorstwa lasowego, żonaty, na ordynaryę, 100 K mies., 10 korcy twardego zboża, pomieszkanie i opał; 1 ogrodniczek lub starszy ogrodnik po kawalersku, 50—60 K mies. i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

30 dziewcząt do pracy gospodarczo-rolnej, 30 K mies. i wikt; 3 fornali, 50 K mies. i wikt dla kawalerów (żonaci na ordynaryę i płacę wedle umowy, żony na dniówkę); 2 gajowych-leśnych, 400 K rocz., 8 korcy zboża, 1/4 m. ogrodu, utrzymanie 1 krowy, mieszkanie, opał; 1 karbowy; 3 ekonomów; 1 polowy, 600 K rocz. i ordynarya; 1 stróż dworski; 1 praktykant lasowy; 1 stróż folwarczny, może być inwalida woj., 30 K mies. i wikt. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

10 fornali do koni, na wikt lub ordynaryę, 200—300 K rocz. od 1/9 1918, względnie od 1/1 1919; 20 rybaków do wyłówki ryb ze stawu w jesieni br. na czas trwania łówki, tj. 10—30 dni, od 15/9 br. na ordynaryę dzienną, osobna kucharka, 20 K dziennie i 1/2 funta ryby na osobę. Adres: Zarząd dóbr Knihinicze.

1 ekonom z praktyką i świadectwami, może być inwalida woj., po kawalersku, do majątku 400 morg., 100 K mies., mieszkanie, światło, opał i wikt (bez prania); 1 polowy, kawaler lub żonaty, może być inwalida woj. Dla kawalera wikt i 40 K mies., dla żonatego ordynarya i 400 K rocz. Adres: Obszar dworski Dalnicz, p. Batiatycze.

1 gajowy do lat 40, możliwie żonaty, umiejący czytać i pisać po polsku i rusku, może być bez ręki, ale ze zdrowemi nogami, 360 K rocz., mieszkanie, opał, 2 m. ogrodu, możność trzymania 1 krowy latem i zimą; 1 furman od 1. sierpnia br., żonaty, może być ciemny na 1 oko i mieć małą wadę w chodzeniu, ale zdrowe ręce. Adres: Zarząd dóbr Demnia, p. Kurzany.

1 gajowy-leśny z praktyką, 400 K rocz., 8 korcy zboża, mieszkanie, opał, utrzymanie dla krowy, 1/4 m. ogrodu. Dla kawalera 400 K rocz., mieszkanie z opałem i utrzymanie. Adres: Pow. Biuro pracy, Stryj.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o zajęcie).

4 rządców dóbr; 3 ekonomów żonatych; 1 gumienny izrael. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 rządca gospodarczy, w średnim wieku, z 20-letnią praktyką i chlubnemi świadectwami, wolny od wojska, po kawalersku, lub na ordynaryę. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 leśniczy, ewent. podleśniczy samodzielny, lat 50, wolny od wojska, 25 lat praktyki, Aleksander Myszkowski, Melna, p. Strzeliska nowe.

1 ekonom-podleśniczy, także dozorca budowy lub fabryczny, Jan Barański, Piaski Drużków, p. Czechów.

gajowy lub dozorca, lat 51, rzym.-kat., żonaty, 6 dzieci, emeryt. oficyant sądowy, Paweł Kasparek, Milówka.

leśniczy ze świadectwami i praktyką (30 lat na jednem miejscu), z niż. egz. rząd., lat 50, żonaty, 200 K mies. i ordyn. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

rządca, pełnomocnik, kasyer, kontrolor (z większą kaucyą), były właściciel dóbr w złoczowskiem. Adres: Stanisław Kosowski. Lwów, Lelewela 15.

gajowy, lat 30, żonaty, 2 dzieci, wolny od wojska. Jan Mędracki, Kozowa.

1 praktykant leśny, Zola Stanisław, ukończ. 4 kl. gimn., 1 rok praktyki leśnej. Adres: Pow. Biuro pracy, Mielec.

1 podleśniczy, dozorca lub strażnik manipulacyjny lasowy do eksploatacyi lasów, z praktyką 20-letnią. Adres: Szczepanik Jędrzej, u Płonki, Bochnia, ul. Kościuszki l. 966.

1 ekonom, lat 43, żonaty, 4 dzieci, z długoletnią praktyką; 1 gajowy z praktyką, lat 38, żonaty, z dziećmi; 1 rządca-ekonom, lat 61, z wyż. szk. roln. i długoletnią praktyką; 1 inżynier-leśniczy, lat 66, z egz. państw. lasow., Królewiak; 1 rządca-ekonom, żonaty, 3 dzieci, Królewiak, z 16-letnią praktyką i świadectwami; 1 pomocnik gospodarczy, ze świadectwami, lat 22, Królewiak; 1 pomocnik ogrodnika, Królewiak; 1 rządca-ekonom, lat 50, z 18-letnią praktyką; 1 ekonom, lat 26, 6 kl. gimn. i praktyką 1 rządca-leśniczy; 1 praktykant lasowy, lat 18, ukończone niższe gimnazyum i jeden rok praktyki; 1 leśny-polny, lat 42, Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

adyunkt gospodarczo-gorzelniany, b. legionista, obecnie z armii austr. reklamowany, lat 30, kawaler, do gosp. gorzeln. pod dyspozycyę pp. właścicieli. Adres: Pow. Biuro pracy, Mościska.

1 pisarz gospodarczy, ewent. do pomocy rządcy folwarku, od 1/IX. br., lat 17, b. legionista, poczem pomocnik ogrodniczy, całkowite utrzymanie i skromna płaca. Adres: Szczepan Rak, Hawłowice górne, p. Pruchnik.

leśny, Konstanty Tomasz, lat 33, żonaty, bezdzietny, z praktyką leśną, postrzał lewej ręki; leśny lub stróż dworski, Majerski Michał, la-28, żonaty, 3 dzieci, postrzał ręki lewej i utrata lewego okat Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

leśny, Ilko Mużyczka, lat 22, wolny, amput. pr. ręki; leśny, Jaworski Józef, lat 35, nieudolność prawej dłoni. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

ekonom z ukończ. VI. real., z 5-letnią praktyką na większym folwarku, lat 26, żonaty, bezdzietny, zupełnie zdrowy. Adres: Józef Paczyński w Ustrzykach Górnych, p Lutowiska.

gajowy furman, Tramiński Antoni; stróż dworski, stodolny, Józef Matyja, lat 37, żonaty, 4 dzieci, przestrzał uda, odbył kurs rolniczy w szkole inwalidów. Adres Pow. Biuro pracy, Kolbuszowa.

leśny, gajowy, Jan Mystaś, lat 40, uszkodzenie lewego oka; leśny, gajowy, Jan Brzeska, lat 34, żonaty, uszkodzenie oka; leśny, gajowy, Jan Heibin, lat 34, żonaty, 2 dzieci, niedowład lewej ręki; leśny, gajowy, Tomasz Zawadzki, lat 30, żonaty, jedno dziecko, przestrzał prawej ręki. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

ekonom-rządca z 8-letnią praktyką, także pomocnik biurowy, Królewiak (były podchdrąży leg. pol.), lat 30, żonaty, bezdzietny. Adres, Tadeusz Kaziewicz, Lublin, ul. Kościuszki l. 7.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz	55·—	Wyka uprawna	70·—
Żyto	55·—	Wyka dzika	50·—
Jęczmień	50·—	Łubin	70·—
Owies	50·—	Peluszka	70. —
Kukurydza	50·—	Ziemniaki	100·—[1])
Proso	50·—	Siano	25·—[2])
Hreczka	100·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Groch	120·—	z pod maszyny	12·—
„ pastewny	60·—	Otręby	11·—
Fasola	100·—	Len: nasienie	130·—[3])
Soczewica	150·—	włókno	60 — 380.—
Bobik	90·—	Siemię konopne	200 — 450·—

W okręgach przez wypadki wojenne bezpośrednio dotkniętych może Urząd wyżywienia ludności przyznać do powyższych cen dodatk odpowiednie do wyższych kosztów produkcyi.

Ceny za zboże chlebowe wraz z przyznanym dodatkiem podwyższają się odpowiednio do czasu dostawy w ten sposób: do 31. lipca podwyżka wynosi 20 K, w sierpniu 15 K, we wrześniu 10 K, od 1. października do 20. grudnia 5 K.

[1]) Z terminem oddania do 5. lipca, następnie co 12 dni obniża się ta cena o 16 K, tak, że z dniem 4. września wynosić będzie, jak dotąd, 20 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany, dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 28. lipca do 3. sierpnia 1918.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0⁰ mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
28/7 n				+14·9	+21·2	+14·3	+21·8	+13·0	10·8	12·2	10·6	86	65	88				10	6	10	9·1	●
29 p				15·0	15·5	14·6	18·0	13·3	10·4	11·8	10·6	82	90	86				10	10	10	9·8	●
30 w				13·5	15·6	14·0	19·0	13·2	9·5	9.2	9·4	83	69	79				10	10	1	0·3	●
31 ś				14·1	14·0	13·5	14·8	12 8	9·7	10 7	10·6	81	91	93				10	10	10	8·2	●
1/8 c				14·0	17·6	15·0	18·4	13·5	10·0	11·0	10·6	85	73	84				10	10	1	—	
2 p				14·6	20·0	15·4	21·9	11·2	10·3	9·6	10·1	84	55	78				3	3	4	—	
3 s				13·0	23·8	19·9	25·0	9·5	9·6	11·3	12·3	87	52	72				0	1	10	0·5	●

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.